

Katarzyna Kabacińska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Zabawy i zabawki dziecięce w czasopiśmiennictwie dziewiętnastowiecznym na przykładzie „Kroniki Rodzinnej”

Przez długi czas prasa drukowana była jedynym źródłem przekazu informacji i komentarzy do bieżących wydarzeń politycznych, społecznych, kulturalnych. Aż do momentu upowszechnienia radia i telewizji pełniła podstawową funkcję nie tylko informacyjną, ale także dydaktyczną i wychowawczą – szczególnie w kontekście kwestii szerzenia patriotyzmu, funkcjonowania rodziny, wychowania i opieki nad dzieckiem itp.

Niewątpliwie czasopisma, nie tylko o charakterze pedagogicznym, są istotnym źródłem służącym do analizy życia codziennego zarówno dorosłych, jak i dzieci, dlatego opinia Bolesława Pleśniarskiego, że „Istnieje dotąd jeszcze wiele niewykorzystanych materiałów źródłowych z historii oświaty i wychowania. Do ich liczby należy częściowo prasa”¹, jest nadal dla badaczy aktualna.

Celem niniejszych rozważań jest scharakteryzowanie, tak istotnego dla okresu dzieciństwa, czasu zabaw i zabawek, przedstawionego na łamach „Kroniki Rodzinnej”, jednego z najdłużej ukazujących się czasopism zaboru rosyjskiego.

Wydawnictwa periodyczne, których celem było popularyzowanie aktualnych wiadomości, zaczęły pojawiać się w Polsce dopiero w XVIII w., a rozprószyły się po 1729 r.² Wcześniej funkcjonowały tzw. „gazetki pisane” oraz druki ulotne i okolicznościowe, które od XVI do początków XVIII w. były najważniejszym środkiem przekazu bieżących informacji. Początki polskiej prasy periodycznej datuje się na rok 1661, w którym w Krakowie zaczęło się ukazywać czasopismo o nazwie „Merkuriusz Polski, Dzieje Wszystkiego Świata w Sobie Zamykający, dla Informacji Pospolitej” (3.01.1661–22.07.1661). Po

¹ B. Pleśniarski, *Poglądy Wielkopolan na sprawy wychowawcze i oświatowe w świetle prasy Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815–1847*, Wrocław 1962, s. 5.

² Por.: W. Korotaj, *Czasopisma*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Warszawa 1990, s. 147; J. Łojek, *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 16.

wydaniu 27 numerów periodyk przeniesiony został do Warszawy. „Wyszło ogółem 41 numerów „Merkuriusza”, a pismo zlikwidowano po klęsce programu reform ustrojowych na forum sejmowym”³. Po jego upadku powszechne były druki ulotne⁴. Dopiero w 1729 r. ukazało się w warszawskiej drukarni pijarskiej czasopismo, wydawane przez Jana Naumańskiego, „Nowiny Polskie” (cotygodniowa gazeta informacyjna, której nazwę zmieniono później na „Kurier Polski”), które zapoczątkowało okres prasy periodycznej w Polsce. Analizując problematykę czasopiśmiennictwa w Polsce, należy zwrócić uwagę na wpływ sytuacji polityczno-społecznej kraju na jego tematykę, czas ukazywania, zasięg terytorialny i specyfikę odbiorcy. Jan Kucharzewski zauważył, że „Czasopiśmiennictwo krajowe na ogół dzieli losy narodu”⁵. Można te słowa odnieść nie tylko do wydarzeń z XIX-wiecznej historii, ale także do wcześniejszych, XVIII-wiecznych korelacji między wydawaniem czasopism i zmianami polityczno-społecznymi. Przykładem może być prasa Sejmu Wielkiego, insurekcji 1794 roku itp.⁶

XIX wiek był okresem rozwoju i zwiększania dostępu do prasy z jednej strony, określania konkretnego odbiorcy i sprofilowania pisma z drugiej. W zaborze rosyjskim większość liczących się czasopism była wydawana w Warszawie. W pierwszej połowie XIX w. „cechą prasy warszawskiej była jej nieciągłość, krótki żywot czasopism, cierpiących na chroniczny brak współpracowników i rujnowanych finansowo wskutek nikłej liczby odbiorców, a w przypadku periodyków o ambicjach politycznych – likwidowanych przez cenzurę”⁷. Od 1814 r. w Warszawie ukazywało się kilkadziesiąt czasopism o różnicowanym profilu, m.in. „Pamiętnik Warszawski” (miesięcznik o profilu humanistycznym), „Biblioteka Polska” (o charakterze encyklopedycznym)⁸.

W II połowie XIX w. w Warszawie istniało już kilka rodzajów czasopism: dzienniki (lżejsze „kurierki” – np. „Kurier Warszawski”, poważniejsze dzienniki), gazety informacyjno-polityczne („Gazeta Polska”, „Wiek”), kobiece („Bluszcz”, „Świt”), pisma dla ludu („Zorza”, „Gazeta Świąteczna”) oraz tygodniki społeczno-polityczne i kulturalne. Oprócz więc periodyków o tematyce *stricte* politycznej, istniały również czasopisma kulturalne, poświęcone teatrowi, muzyce, literaturze, magazyny ilustrowane i kobiece. Wśród nich można wy-

³ Tamże, s. 15.

⁴ Por.: *Słownik literatury staropolskiej*, s. 147; J. Łojek, *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, s. 14–16.

⁵ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji (zarys bibliograficzno-historyczny)*, Warszawa 1911, s. 2.

⁶ Por. m.in.: J. Łojek, *Prasa dawnej Rzeczypospolitej*, s. 18–25; A. Goriaczko, *Gazeta Narodowa i Obca*, Wrocław 1953, s. 9–22 i n.; D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej*, Kraków 2001; E. Aleksandrowska, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Słownik literatury oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 50–58.

⁷ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 16–17.

⁸ Tamże, s. 16.

mienić m.in. „Tygodnik Ilustrowany” – najstarsze pismo tego typu, „Kłósy”, „Tygodnik Powszechny”, „Biesiadę Literacką”, „Wędrowca”⁹. Na rynku wydawniczym rozpoczęła się w tym okresie dość duża konkurencja. Wiele pism ukazywało się przez krótki okres. Ich poglądy oscyływały między zachowawczym obliczem „gazet politycznych” (m.in. „Kurier Warszawski”), konserwatywnym charakterem ówczesnych tygodników i miesięczników (np. „Tygodnik Ilustrowany”), po zdecydowanie tradycjonalistyczne i ultrakatolickie, m.in. „Kronika Rodzinna”¹⁰. W tzw. sporze starej i młodej prasy „Kronika Rodzinna”, podobnie jak „Gazeta Warszawska”, „Kurier Warszawski” i „Kłósy”, opowiedziała się po stronie „postępu chrześcijańskiego”, respektując naukę Kościoła, dawne tradycje i hierarchię społeczną¹¹, co także można dostrzec w podtytułach tego czasopisma: pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom domowym i społecznym (1874); czasopismo dla rodzin katolickich (1899); tygodnik obrazkowy, popularny, religijno-społeczny dla rodzin katolickich (1903).

Magazyny ilustrowane, które na ponad 100 lat zdominowały prasę popularną, w Polsce pojawiły się w latach 50. XIX w. Ich tematyka obejmowała zarówno współczesne problemy społeczne, jak i najnowsze utwory literackie, malarskie, architektoniczne, historyczne itp. Zapoczątkowały one nową epokę w czasopiśmiennictwie – periodyki rodzinne, to znaczy przeznaczone dla większości członków rodziny prenumeratora¹². Takim nowoczesnym przykładem może być w latach 60. XIX w. „Kronika Rodzinna”.

Należała ona do czasopism, które powstały w wyniku ograniczenia przez zaborcę narodowego charakteru szkoły. „Wzmogła się w tym czasie rola i zasięg wychowania domowego”¹³. Postanowiono wykorzystać szeroki zasięg docierania periodyków i stworzono kilka czasopism przeznaczonych dla rodzin, m.in. „Kółko Domowe” (1861–1868), „Ognisko Domowe” (1872–1876), „Opiekun Domowy” (1865–1873), „Kronika Rodzinna” (1868–1915)¹⁴. „Wydawcy starali się wychowanie domowe objąć opieką i wyposażyć je w zasób pomocy i wskazówek metodycznych”¹⁵.

⁹ *Prasa polska w latach 1864–1918*, [w:] *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 45–48.

¹⁰ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2008, s. 47–48.

¹¹ Tamże, s. 57.

¹² *Prasa w Polsce porzbirowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, s. 42.

¹³ Tamże, s. 50.

¹⁴ Jako data pierwszego numeru wskazany jest rok 1868 w opracowaniu *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, s. 51; w książce H. Markiewicza, *Pozytywizm*, autor datuje pierwszy numer na rok 1867, s. 48; w WBC także 1. numer datowany jest na rok 1867, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/publication/56811?tab=1>, z 12.11.2009; por. J. Myśliński, *Prasa polska w dobie powstaniowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, s. 55.

¹⁵ *Prasa w Polsce porzbirowej*, s. 51.

Pierwszymi wydawcami i redaktorami „Kroniki Rodzinnej”, czasopisma społeczno-kulturalnego, byli Aleksandra z Chomentowskich Borkowska (do roku 1898) i Edward Odyniec. Od roku 1872 gazeta miała podtytuł: pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom społecznym i domowym, a od 1874: pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom domowym i społecznym¹⁶. W roku 1896 wydawanie pisma przejmuje ks. Marcei Godlewski, a redaktorką zostaje Cecylia Plater-Zyberk. Jej współpracownikiem został ks. Hipolit Skimborowicz, późniejszy właściciel i redaktor. Od roku 1899 wydawcą i redaktorem była Cecylia Plater-Zyberkówna, a nru 22 tego rocznika – Hipolit Skimborowicz, natomiast od roku 1911 wydawcą był Marcei Godlewski. Od roku 1900 gazeta nosiła podtytuł: tygodnik religijno-społeczny ilustrowany, od 1903 r.: tygodnik obrazkowy, popularny, religijno-społeczny dla rodzin katolickich, a od roku 1911: tygodnik ilustrowany dla rodzin¹⁷.

Na łamach „Kroniki Rodzinnej” poruszano problemy społeczne (opieka nad rodziną, dzieckiem, ruch dobroczynny), wychowawcze (wychowanie kobiet, zabawy dziecięce), naukowe, polityczne, związane z tematyką religijną. „Dwutygodnik wiele miejsca poświęcał sprawom wychowania dzieci, gospodarstwa domowego, propagował oszczędność oraz zajmował się emancypacją kobiet”¹⁸. Ponadto zamieszczano listy z podróży, wiele wspomnień, teksty literackie, w tym także poezję i prozę dla dzieci i młodzieży.

W „Kronice Rodzinnej” ważnym tematem były kwestie wychowania dzieci. Pisano o najnowszych trendach wychowawczych, sposobach opieki nad dzieckiem, o roli literatury przeznaczonej dla dzieci i młodzieży, o zabawach i zabawkach dziecięcych. W tekstach tych przywoływano nie tylko teoretyczne rozważania, ale, co istotne, opisywano także praktyczne aspekty wychowania, opieki i edukacji dzieci. Należy również zauważyć, że pod artykułami podpisane są zarówno nazwiska znaczących osób, jak i anonimowi czytelnicy i czytelniczki. Wynikało to ze specyfiki czasopisma i określenia grona jego czytelników.

W XIX wieku problematyka zabaw i zabawek dziecięcych, zajmując od wieków istotne miejsce w czasie dzieciństwa, została dostrzeżona (nie tylko przez pedagogów i psychologów) jako ważny element wychowania. Coraz częściej zaczęły powstawać naukowe wypowiedzi odnoszące się do roli zabawy i zabawek w życiu dziecka¹⁹, ale, co istotne, były one popularyzowane także w czasopiśmie społecznych. W „Kronice Rodzinnej” można odnaleźć kilka interesujących tekstów odnośnie zabaw i zabawek dziecięcych. Ich autorami byli zarówno pedagodzy (m.in. Henryk Wernic, Bronisław Trentowski), jak i ano-

¹⁶ <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=87770&from=FBC>, z dnia 12.11.2009.

¹⁷ <http://en.scientificcommons.org/35865155>, z dnia 12.11.2009.

¹⁸ *Prasa w Polsce porozbiorowej*, s. 51.

¹⁹ Por. m.in.: Bronisław Trentowski, *Chowanna czyli System pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. t. 1, Poznań 1845; Henryk Wernic, *Praktyczny przewodnik wychowania*, Warszawa 1981.

nimowe czytelniczki podpisujące się jako »jedna z matek«. Ich tematyka dotyczyła przede wszystkim roli zabawy i zabawek w wychowaniu dziecka, ze szczególnym uwypatnieniem socjalizacyjnej i edukacyjnej funkcji, organizowania czasu zabawy, negatywnych skutków nieodpowiedniego kupowania i stosowania zabawek (powodujących nawet śmierć dziecka) oraz krytyki masowego wyrobu zabawek przez przemysł krajowy, jak i zagraniczny (głównie francuski). W artykułach tych, niezależnie od autorstwa, wskazywano na pozytywne i pejoratywne oddziaływania zabawek, z tą różnicą, że piszące matki odwoływały się przede wszystkim do praktyki wychowawczej, a wypowiedzi pedagogów – do szerszego kontekstu społeczno-pedagogicznego.

We wszystkich publikacjach autorzy podkreślali istotność czasu zabaw i stosowania zabawek dla rozwoju dziecka. Jedna z matek rozpoczęła swoją wypowiedź tymi słowami: „Wiek dziecinny potrzebuje koniecznie rozrywki i szuka jej w różnaitości, lubi przedmioty jaskrawe, hałaśliwe, odmienne od tych, które codziennie spotyka”²⁰. Również podkreślano, że „obecna pedagogika, oparta na gruntownej znajomości dziecka i praw fizjologicznych jego rozwoju, doszła do przekonania, iż w wychowaniu nie ma żadnego drobiazgu, któryby lekceważyć można, a to z powodu niezmiernej wrażliwości młodego umysłu. Każdy przedmiot uderzający zmysły, każde słyszane słówko pozostaje w nim, niby nasienie przyszłości, i wywołuje nieraz skutki z pozoru nieproporcjonalne do przyczyny, ale z pozoru tylko, bo w rzeczy samej, kto dobrze zrozumie tę wrażliwość, łatwo wywnioskuje, iż to, co przechodzi niepostrzeżenie przez umysł rozwiniętego człowieka, w którym wszystkie władze są ustosunkowane należycie, ryje się i działa w sposób nieobrachowany w młodziutkiej główce”²¹. Uwydatniano niezmierną wrażliwość, wyobraźnię i ruchliwość dziecka, które mają być rozwijane poprzez właściwą zabawę, z wykorzystaniem odpowiednich zabawek. „Zabawka każda powinna mieć swój cel praktyczny, służyć do rozwijania myśli, do nabywania wiedzy lub wreszcie być pobudką do pewnych zatrudnień, które choć nie mogą być zaliczane do kategorii wiedzy, jednak są w życiu bardzo przydatne”²². Tak więc akcentowano wychowawczą, edukacyjną i socjalizacyjną rolę zabawki.

Wiele miejsca poświęcono przede wszystkim roli zabawki dziecięcej²³, zwracając uwagę na ilość i cenę kupowanych cacek, ich użyteczność w wychowaniu. Najwięcej miejsca poświęcono lalce. Dr Jan Olszyc zauważył, że „dziecię powinno być chowane w prostocie i mierności, a to bez względu na to, czy jest ubogie czy bogate, gdyż do dobrego przywyka się z wielką łatwością,

²⁰ *Zabawki dziecinne*, „Kronika Rodzinna” 1882, nr 10, s. 289.

²¹ *Czem obdarzać nasze dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1890, nr 22, s. 673.

²² *Zabawki dziecinne*, s. 290.

²³ Szersze zainteresowanie naukowe rolą zabawki sięga dopiero wieku XIX i jest, zdaniem Tadeusza Seweryna, związane z rozwojem badań nad dzieckiem i dzieciństwem. Por.: T. Seweryn, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, s. 6 i n.

a przeciwnie brak przedmiotów, które się miało od małości, równa się w wielu razach nieszczęściu²⁴. Natomiast Henryk Wernic dostrzegł, że dorośli, kupując dzieciom zabawki, kierują się przede wszystkim swoim wrażeniem estetycznym, „sądząc, że co nam sprawia przyjemność, to i w dziecku to samo uczucie wywołać musi, a chcąc powiększyć radość dzieci, ofiarujemy im zbyt wiele, nie pomnąc, iż zbyt duża ilość zabawek nie pozwala odpowiednio radować się z ich posiadania²⁵. Wielokrotnie podnoszono kwestię drogich zabawek, pisząc przede wszystkim o ich negatywnym wpływie na wychowanie dziecka. Zarzucano rodzicom, że kupując bardzo drogie zabawki, przyzwyczajają dziecko do zbytku, do którego będzie rościło sobie prawo także w dorosłym życiu. W jednym z numerów odnajdujemy słowa: „dziecko nie powinno nawykać do [...] zbytku; należy też zapoznawać je z wczesnym z wartością pieniędzy i strzec od marnotrawstwa. Z tego powodu szkodliwa jest każda zabawka bardzo nietrwała, choćby nawet mniej kosztowna, bo dziecko niszcząc ją z łatwością, nawyka do nieuszanowania swoich rzeczy. Wielką też krzywdę wyrządzają dzieciom swoim rodzice, zasypując je ustawicznie coraz nowymi cackami²⁶. Jedną z matek podkreślała, że dla dziecka nie jest ważne czy zabawka, którą się bawi, jest droga, ważne, aby można się było nią różnorodnie bawić – „Dziecko nie ma w ogóle pojęcia o wartości przedmiotów, i wartość ta nie interesuje go wcale, ceni rzeczy według ich pożytku, tak dalece, że gliniane dwojaczki często sprawiają mu więcej uciechy od porcelanowych gospodarstw²⁷. Inna anonimowa matka także uwydatniła ten pogląd, że „zabawki nie powinny być kosztowne. Wyrobienie skromnych przywyknień należy do zasadniczych reguł pedagogicznych [...] Najczęściej zbytki w zabawkach bywają udziałem parweniuszów, takich zwłaszcza, co lekkim sposobem przyszli do majątku²⁸. Wymownie krytykowano kupowanie zabawek wartościowych i cennych, gdyż nie tylko przyzwyczajają do zbytku, ale także ograniczają kształtowanie wyobraźni dziecka, która „jest tak bujną, że nawet zwinięte gałganki zastąpić mu mogą lalkę a kij konika²⁹. H. Wernic również zwrócił uwagę na rolę zabawki w kształtowaniu wyobraźni dziecka, dlatego nie polecał kupować dzieciom drogocennych zabawek artystycznie wykonanych, ponieważ „Artystycznie wyrobiony rycerz na koniu w zbroi i z przyłbicą, piękny niedźwiedź, podnoszący się na łapach, misternie wyrobiony tramwaj z osobami wewnątrz niego siedzącymi, miniaturowy okręciak i bardzo wiele innych cacek zagranicznego przemysłu, naśladowujących dokładnie przedmioty, które wyobrażają, nie

²⁴ J. Olszyc, *O niektórych zbytkach świata dziecięcego – Towarzystwo matek oszczędnych*, „Kronika Rodzinna” 1881, t. 9, nr 17, s. 513.

²⁵ H. Wernic, *Co dać dziecku na gwiazdkę?*, „Kronika Rodzinna” 1887, t. 14, nr 24, s. 750.

²⁶ „Kronika Rodzinna” 1879, t. 7, nr 2, s. 52.

²⁷ *Zabawki dzieciinne*, s. 289.

²⁸ *Czem obdarzać nasze dzieci*, s. 705.

²⁹ *Zabawki dzieciinne*, s. 289.

sprawiają dzieciom trwałej rzeczywistej radości”³⁰. Zauważył, że proste zabawki bardziej rozwijają pomysłowość dziecka – zwykły wózek może być zarówno piękną karetą, bryczką, jak i wozem do przewożenia różnych przedmiotów. „Mniej dokładnie wykończone zabawki pozwalają na polot fantazji dziecięcej, dlatego też są miłsze od najbardziej wykończonych. Prawda to niezawodna, codziennym doświadczeniem stwierdzona”³¹. Ponadto drogie zabawki uczą dziecko stawiania wymagań coraz to nowych i lepszych przedmiotów zabawy. Bronisław Trentowski w swoich poglądach pedagogicznych niejednokrotnie krytykował kupowanie coraz to nowych i wymyślnych zabawek „Dziecko w szczęśliwym przywileju swojego wieku nie potrzebuje zbytku ani wykwintu. Skromna staranność przy ciągłej o porządek dbałości wystarcza mu zupełnie, lada drobnostka je cieszy, lada cacko je bawi i jedynie niepojęta lekkomyślność wydziera mu skarb prawdziwy umiejętności poprzestawania na małym, ucząc przedwczesnych wymagań i wiodąc je do przesyty pierwszej jeszcze nim żyć zaczęło”³². W dalszej części dostrzegał początek nieodpowiednich cech charakteru dorastającej młodzieży w nieumiejętnym wykorzystaniu zabawy i zabawek. Wyrażał dezaprobatę wobec wydawania kosztownych balików dziecięcych, gdyż uczą zbytku, zachwyty sobą, błyszczenia w towarzystwie itp. „Świetne bale dla dzieci, a szczególnie bale publiczne, to jad sączony w zdrowy organizm, to prawdziwy wykład zbytku i kokieterii, zadatek na życie pragnień niskich i nieszlachetnych ambicji”³³. Pochwalał taniec jako ćwiczenie gimnastyczne, nakazywał go stosować, jednak z umiarem i bez wyszukanej oprawy. Dzieci podczas spotkań miały spontanicznie tańczyć przy muzyce, w strojach codziennych, dla radości i ćwiczenia fizycznego, a nie podczas balików, ponieważ „nie potrzeba ani rzeźbionych oświetlonych salonów, ani kwiatowych klombów, ani strojnych sukienek, ani białych krawatek. Niech tylko ktoś starszy zagra walczyka lub polkę o szarej godzinie, a dzieci czy to same domowe, czy też z kółka towarzyskiego zebrane razem, zabawią się wybornie, choć nikt ich nie uprzedzi, że bawić się będą”³⁴.

Rodzice powinni również zwracać uwagę, aby zabawy dziecięce nie przeszkadzały innym, gdyż dzieci nie tylko powodują hałas, ale także uczą się samolubstwa i lekceważenia. Z tego powodu dorośli nie powinni kupować bębenków, piszczałek, trąbek itp., „zwłaszcza w ciasnych zwykle mieszkaniach miejskich, w których skryć się przed hałasem nie można. Podobne zabawki winny być tylko przeznaczone do użycia na wolnym powietrzu. Jest to jednak zawsze uciecha bezmyślna i tylko bardzo małym lub nierozwiniętym dzieciom

³⁰ H. Wernic, *Co dać dziecku na gwiazdkę?*, s. 751.

³¹ Tamże, s. 751.

³² „Kronika Rodzinna” 1886, t. 13, nr 2, s. 51.

³³ Tamże, s. 52.

³⁴ Tamże.

może sprawić uciechę³⁵. Na ten sam problem zwróciła uwagę matka w artykule pt. *Zabawki dzieciinne*, w którym zauważa, że „zabawki, które swoją hałaśliwością przykrość innym sprawiają, nie dlatego by bębnienie, piszczenie, gwizdanie na rozmaitych dudkach i trąbkach samo przez się było naganne, tylko, że hałas tym sposobem wywołany, jest przykry otaczającym, przyucza dziecko do lekceważenia cudzej przykrości, a zatem wyrabia samolubstwo³⁶”.

Krytykowano nie tylko kupowanie dzieciom drogich zabawek, ale także przestrzegano przed dawaniem dzieciom wielu zabawek. Autorzy artykułów, zarówno pedagodzy, jak i anonimowe matki, wielokrotnie podkreślali negatywny wpływ zbyt dużej ilości zabawek. Henryk Wernic, radząc, jaki prezent najlepiej kupić dziecku pod choinkę, sugerował, aby nie było to dużo zabawek. „Jakże szczęśliwem byłoby dziecię, gdyby na kolędę otrzymało tylko jedną lalkę. Tymczasem kilka dostało je w podarunku, i znajduje się w położeniu osiełka w bajce, którego nęci i owies, i siano³⁷”. Dziecko nie umie bawić się jednocześnie kilkoma zabawkami i taka sytuacja nie przynosi pozytywnych zmian w rozwoju dziecka, dlatego że „nie będzie się ono szczerze radowało, ale pomimo tego nie przestanie nadal pożądać wielkiej ilości zabawek. Wyrobi się w niem chęć widzenia i posiadania wielu rzeczy, powstanie roztargnienie i na wszystko tylko pobieżnie spoglądać będzie³⁸”.

Omawiając kwestię przyzwyczajania dziecka do zbytku drogimi i różnorodnymi zabawkami, należy pamiętać o krytykowaniu przemysłu zabawkarskiego rodzimego i zagranicznego na łamach „Kroniki Rodzinnej”. Autorzy ostro ganili zagraniczny, szczególnie francuski, przepych w kreowaniu zabawkowego świata w postaci nie tylko magazynów mody lalek, ale także bogatych toalet lalek. „W stolicy mody, Paryżu, zbytek pod tym względem doszedł do takiego stopnia, iż ubranie lalki kosztuje niemal tyle, co ubranie jej właścicielki³⁹” – informuje Jan Olszyc, dodając „Nierozsądne matki przesadzają się w tym względzie, tak dalece, że magazyny ogłaszają magazyny dla lalek, które oprócz kosztownej garderoby muszą przy tem posiadać kompletnie umeblowane pokoje, pościel, powoziki, itp., czyli cały szereg zbytkowych, na nic nieprzydatnych fraszek. Tym sposobem otwiera się nowe pole do zbytku⁴⁰”. Inny autor także zwraca na ten problem uwagę. „Na wystawie paryskiej ten dział przemysłu wywołał oburzenie moralistów. Widziano tam lalki przybrane zupełnie na kształt eleganetek półświatku, poza nawet naśladujące te wzory, których nie należałoby tak nieoględnie pokazywać dziewczątkom moralnie wychowywanym. Już sama

³⁵ *Czem obdarzać nasze dzieci?*, s. 705.

³⁶ *Zabawki dzieciinne*, s. 289.

³⁷ H. Wernic, *Co dać dziecku na gwiazdkę?*, s. 750.

³⁸ Tamże.

³⁹ J. Olszyc, *O niektórych zbytkach świata dziecięcego – Towarzystwo matek oszczędnych*, s. 513.

⁴⁰ Tamże.

ogromna cena takich lalek jest pod pewnym względem gorsząca⁴¹. Poddawano więc krytyce nie tylko wygląd zabawek, ale podkreślano, że moda zagraniczna stała się trendem dla rodziców dzieci w kraju. Ganiono dorosłych, którzy, wzorem zagranicznym, wprowadzali dzieci w świat zbytku. J. Olszyc trafnie zaobserwował, że „zaś zbytek ten przesiąka i do nas, świadczy wybór ozdobnych łóżeczek dla lalek, prowadzony przez nasze żelazne fabryki, oraz miniaturowe sprzęty tego rodzaju, które wystawione w oknach sklepowych⁴². Nie pochwała takiego stanu tym bardziej, że „nasza mania cudzoziemszczyzny czyni ten smutny przykład, dla nas niebezpiecznym, że zbytki francuzkich dzieci, i to dzieci bogaczy, przesiąkają do nas i wyrabiają zamiast poważnych i zdrowych obywateli, pokolenie czcze, przepadające za tem wszystkim, co błyszczy⁴³. Zauważa z goryczą, że bezmyślne przejmowanie zwyczajów zagranicznych, charakterystycznych dla tamtejszych najbogatszych warstw społecznych, stało się cechą rodzimej klasy średniej, która zbytek dziecięcej rzeczywistości stawiała ponad własne możliwości finansowe, deformując tym charakter dziecka. Wśród głosów krytyki trzeba także przytoczyć ostrzegawcze informacje dotyczące przykładów zatrucia się i długiej choroby dzieci podczas zabawy. W tekście z 1870 r. zwracano szczególną uwagę osób opiekujących się dziećmi „jak dalece na pozór nieszkodliwe przedmioty, mogą zgubny wpływ wywrzeć na ich zdrowie⁴⁴. Opisano przypadki śmiertelnych zatruc się dzieci przez połknięcie małej ilości trującej kolorowej farby, którą były pomalowane zabawki. Ponadto przywołano przykłady, że m.in. we Francji, Londynie dzieci zatruci się cukierkami zabarwionymi na zielono farbą zawierającą arsenik i miedź⁴⁵. Autor artykułu, odwołując się do danych fabrykanta, przytacza cztery sposoby utrwalania farb zdobiących zabawki (za pomocą kłajstru, kleju, rozrabiania farb w roztworze kleju, a po wyschnięciu pokrywanie farby werniksem spirytusowym, ostatni sposób, podobny do poprzedniego polega na posmarowaniu po wyschnięciu werniksem olejnym), wskazując, że czwarty jest najbezpieczniejszy dla dziecka. Podkreślano również, że zatrucia mają miejsce nie tylko za granicą, ale także w kraju „u nas również [...] zdarzają się niejednokrotnie podobne wypadki otrucia dzieci kolorowymi rzeczami, danymi im do zabawy⁴⁶. Autor ostrzega także, że jeżeli rodzice ze względów finansowych nie mogą kupić dziecku zabawek pokrytych trwałą werniksową farbą, „to lepiej ażeby dzieci nie miały żadnych [zabawek – K. K.] lub proste drewniane aniżeli ich zdrowie nawet częstokroć życie zagrożone być miało⁴⁷.

⁴¹ „Kronika Rodzinna” 1879, t. 7, nr 2, s. 53.

⁴² J. Olszyc, *O niektórych zbytkach świata dziecięcego – Towarzystwo matek oszczędnych*, s. 513.

⁴³ Tamże, s. 514.

⁴⁴ *Truczna w zabawkach dziecinnych*, „Kronika Rodzinna” 1870, t. 3, nr 24, s. 378.

⁴⁵ Tamże, s. 378.

⁴⁶ Tamże, s. 380.

⁴⁷ Tamże.

Aby zabawka pełniła swoją funkcję socjalizacyjną, musi być odpowiednio wykorzystana przez dziecko. Jednak należy pamiętać, że to dorośli mają znaczny wpływ na to, czym i w jaki sposób bawi się dziecko, dlatego J. Olszyc apelował do matek „Uchowanie od niego [zbytku] obecnego pokolenia leży w rękę matek. Odzywamy się więc do nich i zwracamy uwagę na to, iż ulegając prośbom dzieci, które chciwie zwracają się do wszystkiego co błyszczący, wyrządzają im moralną szkodę”⁴⁸.

Analizując problematykę zabaw i zabawek dziecięcych na łamach „Kroniki Rodzinnej”, należy zauważyć, że wiele miejsca autorzy artykułów poświęcili konkretnym zabawkom dziecięcym – głównie lalce i zabawkom chłopięcym. Podkreślano przede wszystkim socjalizacyjną funkcję zabawy lalką. „O ile zabawka ta odpowiada swemu pierwotnemu przeznaczeniu, to jest uczy dziewczynkę bawić się w mamę, powtarzać lalce nauki, jakie sama odbiera i jest powodem praktycznego obeznania się z igłą, a dalej i z krojem”⁴⁹. Jedna z matek jednoznacznie ocenia pozytywny wpływ zabawy lalką na wychowanie dziewczynki. „Co do lalek, nie ma wątpliwości, iż jest to jedna z najmilszych i najstosowniejszych zabawek, ponieważ lalki powinny zachęcić dziewczynki do szycia, i w tem leży główne ich zadanie, a przy tem grają one zwykle rolę córeczek, a małe mamy powtarzają im to, co słyszały od nauczycielki lub rodziców”⁵⁰. Zabawa lalką przygotowuje do pełnienia roli gospodyni i zaradnej matki. Dziewczynka lalkę myje, ubiera, szyje dla niej odzież, „robi pończoszki, kładzie do łóżeczka, na dobranoc daje całusa i codziennie z nową przyjemnością bawi się swą ulubioną lalką”⁵¹. Anonimowa autorka, podkreślając pragmatyczne użycie zabawki, określa lalkę „jako bodziec do pierwszej nauki szycia i kroju”⁵². Inny autor zauważa patriotyczny wpływ zabawy lalką, którą można ubierać w stroje narodowe lub regionalne, ucząc wówczas historii i wzbudzając uczucia względem ojczyzny. Chwali inicjatywę pani Umińskiej, „która zaczęła u nas wyrabiać lalki w strojach krakowskich i innych”⁵³.

Ponadto, wielokrotnie, zwracano uwagę na możliwość wywierania negatywnego wpływu na wychowanie dziewczynki przez nieodpowiednią zabawę lalką. Jeden z autorów zauważył, że „W roku zeszłym, jedno z pism codziennych podało autentyczny rachunek dochodzący do stu kilkudziesięciu rubli, zapłacony przez pewną bogatą babunię, za garderobę lalki, przeznaczonej na gwiazdkę dla wnuczki”⁵⁴. Anonimowa matka dostrzegła, że „Zbyt często jednak lalka stanowi dla nieracjonalnie chowanych dzieci praktyczną szkołę zbytku

⁴⁸ J. Olszyc, *O niektórych zbytkach świata dziecięcego – Towarzystwo matek oszczędnych*, s. 515.

⁴⁹ *Zabawki dziecięce*, s. 293.

⁵⁰ *Czem obdarzać nasze dzieci*, s. 706.

⁵¹ H. Wernic, *Co dać dziecku na gwiazdkę?*, s. 751.

⁵² *Zabawki dziecięce*, s. 290.

⁵³ „Kronika Rodzinna” 1879, t. 7, nr 2, s. 52.

⁵⁴ Tamże, s. 53.

i elegancyi: dziewczynki chcą je ubierać w jedwabie, koronki, aksamity [...] Tym więc sposobem pożyteczna zabawka staje się źródłem wydatków i podnieca próżność swojej małej właścicielki⁵⁵. Inna autorka także wyraźnie krytykowała kupowanie, wzorując się na zagranicznej modzie, strojnych bogato lalek z całą wyprawą, „tym sposobem zmienia się zupełnie pierwotne przeznaczenie lalki: zamiast służyć do nauki szycia, służy do praktycznych lekcji stroju i próżności”⁵⁶.

Innymi ważnymi zabawkami dziecięcymi opisywanymi w „Kronice Rodzinnej” są „typowo” chłopięce przedmioty zabawy. „Dla chłopczyków wyborne są [...] welocypedy dwukołowe, wymagające utrzymania równowagi”⁵⁷, a także koniki, szabelki, broń. Chłopcy, zdaniem jednej z matek, bardzo lubią układać drewniane lub ołowiane żołnierzyki, „za których pomocą staczają bitwy”⁵⁸.

Zwracano również uwagę na znaczącą rolę zabaw i gier ruchowych. Wśród nich wymieniano gry zręcznościowe „jak piłka, obręcz, wolant, krokiet”⁵⁹. Jedna z matek zastanawiała się, dlaczego w ostatnich latach zarzucono zabawę wolantem, „pomimo że jest to gra zarówno możebna na świeżem powietrzu, jak w pokoju”⁶⁰. Do zabaw ruchowych należało także jeżdżenie na łyżwach, tzw. ślizgawka. Jak zauważa jeden z autorów „Jest to jedno z gimnastycznych ćwiczeń, które najbardziej wpływają na wzrost i siłę rozwijającej się młodzieży, byle mu się oddawać z umiarkowaniem i nie narażając się zbyt śmiałością na szkodliwe wypadki”⁶¹. Jedna z matek także przestrzega – „ślizganie się na łyżwach, jakkolwiek rozpowszechnione, przedstawia pewne niebezpieczeństwa, zwłaszcza dla dzieci delikatnych, które łatwo zaziębić się mogą i z tego powodu mniej zasługuje na poparcie”⁶².

Wskazywano na wartość zabaw przeznaczonych do wspólnego spędzania czasu zarówno dla dziewczynek, jak dla chłopców. „Mnóstwo można znaleźć obecnie tak zwanych naukowych zabawek, a z tych najlepsze bez zaprzeczenia są te, które od lat kilku wyrabiają młodzi ludzie z księgarni pp. Gebethnera i Wolffa; zabawki te odznaczają się starannością wykonania, trwałością i umiarkowaną ceną”⁶³. Wśród nich wymieniano łamigłówki geograficzne, geometryczne, loteryjki z historii naturalnej, przybory do malowania, a dla starszych dzieci – zbiory minerałów, roślin zasuszonych, owadów. Loteryjki liczbowe

⁵⁵ *Czem obdarzać nasze dzieci*, s. 706.

⁵⁶ *Zabawki dziecięce*, s. 293.

⁵⁷ Tamże, s. 291.

⁵⁸ Tamże, s. 290.

⁵⁹ *Czem obdarzać nasze dzieci*, s. 706.

⁶⁰ *Zabawki dziecięce*, s. 290.

⁶¹ „Kronika Rodzinna” 1871, t. 4, nr 9, s. 140.

⁶² *Zabawki dziecięce*, s. 291.

⁶³ „Kronika Rodzinna” 1879, t. 7, nr 2, s. 53.

uczyły dzieci „praktycznie rozpoznawać cyfry”, a geograficzne i historyczne, „jakkolwiek nieco naciągnięte i przez wiele dzieci uważane za nudne, przecież przy współudziale starszych, dają nieraz zadawalające rezultaty”⁶⁴. Do wspólnych zabaw zaliczono także grę w piłkę, najulubieńszą zabawę zarówno małych dzieci, jak podlotków, która wyrabia zręczność i trafność rzutu, jest bodźcem do ruchu⁶⁵.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt problematyki dziecięcego świata zabaw i zabawek, na wychowawczy element. Jedna z matek zauważyła, że zabawa służy także ćwiczeniu czystości i pracowitości. „W ogóle trzeba też dzieci przyzwyczajać do takiego porządku, ażeby ukończywszy jaką zabawę, albo też kładąc się spać, chowały rzeczy, które do niej służyły”⁶⁶.

Podsumowując, trzeba zauważyć, że celem artykułów publikowanych na łamach „Kroniki Rodzinnej”, dotyczących zabaw i zabawek dziecięcych, zdaje się być apel o dostrzeżenie ich ważności w rozwoju i wychowaniu dziecka, o dostosowania przedmiotów zabawy, aby służyły do należytego przygotowania do pełnienia odpowiednich ról społecznych, o pokazanie edukacyjnej roli zabaw oraz o „poczucie potrzeby zaprowadzenia na tem polu reform coraz konieczniejszych [...] Bo skoro wszystko się udoskonala, a wiek dzisiejszy zajmuje się tak troskliwie tem, co ma związek z wychowaniem, zabawki jedne zostały takie same, jak przed pół wiekiem, i w niczem nie dopomagają usiłowaniom postępu”⁶⁷.

Niewątpliwie teksty drukowane w „Kronice Rodzinnej” są cennym źródłem nie tylko dla historyków wychowania, ale także dla każdego odbiorcy, dla którego ważne są społeczne aspekty wychowania dziecka.

⁶⁴ *Zabawki dziecinne*, s. 290.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Czem obdarzać nasze dzieci*, s. 705.

⁶⁷ *Zabawki dziecinne*, s. 293.